Cena 50 hal.

Nowy Dziennik wychodzi codziennie rano z wyjątkiem w poniedziałki. — Adres Redakcyi i administracyi Kraków, ul. Straszewskiego. Telefonu 279. w nocy 1566. Rękopisów nie zwraca się. Konto P. K. O. Nr. 141.129 Nakładem Galicyjskiej Spółki Wydawniczej w Krakowie.

Nowy Dziennik

Cena 50 hal.

Prenumerata: w Krakowie mies. 12 K. kwart. 35 Kor. z odnoszeniem do domu mies. 14 Kor. kwart. 41 Kor. Na prowincyi 14, kwart. 41 K. Zagranicą: mies. 16 Kor. kwart. 47 Kor. Cena ogłoszeń: 1 w. pet. 1-szp. 0·80 (Mk. 0·80) Nadesłane; 1 w. pet. 3·— (Mk. 3·-) Tekst: 1 w. pet. 5 (Mk. 5·-) wiadomienia ślubne i gratulacye: 20 hal.

Rok II. Kraków, sobota 1 listopada 1919. Nr. 238

Przed rokiem.

Kraków, 31 października.

(g) Rok zaledwie mija od owych pamiętnych dni jesiennych, w których na zawsze runęły spróchniałe już budowle starych państw, rozwiały się sny o potędze buńczucznych mocarzy a z chaosu rumowisk i gruzów wyłaniać się poczęły nowe twory państwowe, owoce marzeń długiego szeregu pokoleń.

W ostatnich dniach października 1918 roku zamknęła oczy na wieki śp. monarchia austryacko-węgierska. Sklejona i utrzymywana sztucznie w ciągu wieków interesem dynastyi, była ona dla jedenastu ludów swych mniej lub więcej znośnym domem mieszkalnym, jak długo ludy te pozbawione świadomości narodowej lub znajdując się jeszcze w embryologicznem stadyum swego rozwoju narodowego, nie były w stanie uwolnić się z pod hegemonii Niemców w Przed-, a Madziarów w Zalitawii. Sytuacya monarchii podczas wojny światowej stawała się z dnia na dzień coraz krytyczniejszą, jej upadek i całkowity rozłam był dla każdego człowieka coraz widoczniejszy, tylko nie dla tych, którzy w apartamentach dworskich i salonach ministeryalnych mamili i łudzili świat i siebie, że czas niepowodzeń przeminie, a Austrya dalej ad infinitum wieść będzie swój wegetujący żywot. Kurczowo trzymali się władzy Niemcy i Madziarzy, niedostępni dla wszelkich rozumowań i głosów, ostrzegających przed niechybnym upadkiem. Gdy panowie ci przecierać zaczęli oczy, było już zapóźno. Wybiła ostatnia godzina... Wieko nad trumną Austryi się zamknęło...

Zbawcze słowo Wilsona jak hejnał poranny zabrzmiało wśród narodów, a gdy włodarze Austryi i Niemiec necessitate coacti zgodzili się przyjąć program Wilsona, ludy austryackie zerwały ostatnie wiążące ich pęta, głosząc niezłomną swą wolę zamienienia w czyn własnym wysiłkiem i w myśl własnych potrzeb haseł wielkiego Prezydenta.

Z zawrotną szybkością popędziły wypadki w owych brzemiennych w skutki dniach jesiennych, których rocznicę dziś obchodzimy. Dnia 30 września Bułgarya zgodziła się na zawieszenie broni i zawarcie pokoju odrębnego z koalicyą. Żelazny dotychczas front wojsk niemieckich i austro-węgierskich załamał się na macedońskim placu boju. Koalicyi stanęła od południowego wschodu otworem droga do krajów centralnych. Niemiecki kanclerz Hertling ustąpił 1 października, a w cztery dni później ogłosiły wspólnie Niemcy, Austrya i Turcya notę pokojową do Wilsona „z wnioskiem zawarcia z nim i z jego sprzymierzeńcami natychmiastowego zawieszenia broni na lądzie, na morzu i w powietrzu i w bezpośrednim następstwie tego, przystąpienia do rokowań o zawarcie pokoju na podstawie 14 punktów Wilsona“. Było to hasło dla ludów monarchii, a przedewszystkiem Polaków. Dnia 7 października ogłosiła Rada Regencyjna w Warszawie uroczysty manifest, proklamujący utworzenie niepodległego i zjednoczonego państwa polskiego. 9 października zebrali się w Krakowie na poufne obrady polscy posłowie parlamentarni w sprawie utworzenia Rady Narodowej w Galicyi. W Krakowie i w całej Galicyi odbyły się olbrzymie manifestacye żydowskie, witające powstanie zjednoczonej i niepodległej Polski i domagające się uznania narodowości żydowskiej i praw mniejszości narodowej. Wilson uzależnił przyjęcie propozycyi pokojowej mocarstw centralnych od natychmiastowej ewakuacyi zajętych przez obce wojska obszarów koalicyi. Niemcy i Austrya przyjęły podyktowane warunki, Turcya zawarła 12 października zawieszenie broni z koalicyą. 15 października ogłosił rząd austryacki zwinięcie austryackiego zarządu wojskowego w Polsce. 16 października wydaje cesarz Karol manifest do ludów austryackich, w którym zapowiada utworzenie z Austryi państwa federacyjnego.

Klęska aprowizacyjna w Krakowie przedmiotem obrad Sejmu.

Warszawa. PAT. Punkt pierwszy porządku dziennego z dzisiejszego posiedzenia sejmowego t. j. sprawozdanie prezydenta ministrów o sprawach zagranicznych odłożono na życzenie Komisyi wojskowej i zagranicznej. Przystąpiono do referatu konwencyi z Francyą w sprawie emigracyi zagranicznej. Sprawozdawca ks. Kaczyński stwierdza, że emigracya w Polsce jest objawem niemoralnym, mimo to jednak obecna konwencya jest konieczna z powodu bezrobocia. Rząd francuski zapewnia robotnikom polskim zapłatę na równi z zapłatą miejscowych robotników tej samej kategoryi, dopuszcza ich do korzystania z prawodawstwa o ochronie pracy i zabezpiecza ich przed wyzyskiem, przyrzekł on opiekę nietylko zakontraktowanym robotnikom, lecz i tym, którzy samorzutnie do Francyi się udadzą. Komisya zaleca zatwierdzenie tej konwencyi i zarazem proponuje rezolucyę wzywającą rząd, aby wymógł na rządzie francuskim dostarczenie naszym robotnikom znośnych mieszkań, żywności i opieki lekarskiej. Na mocy układu objętego konwencyą zobowiązuje się rząd francuski wypłacać naszym robotnikom niefachowym 7 do 12 franków dziennie, zaś fachowym od 12—17 franków, z czego potrącane będzie dziennie 5 franków na utrzymanie. Poseł Perl zaznacza że w obecnych warunkach mnóstwo bezrobotnych znajdzie pracę w przemyśle i wykazuje nieścisłość i różnice istniejące między francuskim a polskim tekstem konwencyi, z których to powodów posłowie socyalistyczni głosować będą przeciw uchwaleniu konwencyi. Dalszym powodem głosowania przeciw konwencyi jest okoliczność, że ustawy tego rodzaju mają wartość tylko wówczas, gdy są należycie wykonywane. Socyaliści zaś nie mają zaufania do obecnego rządu.

Pos. Bojanowski wskazuje, że emigracya jest złem, które jednak w obecnym położeniu jest złem koniecznem. Stronnictwo mowcy głosować będzie za wnioskiem rządu.

Poseł Michalski wytyka brak opieki rządu nad robotnikami. Konwencya o której mowa, nie zabezpiecza przed wyzyskiem. Gdybyśmy zamiast popierać emigracyę robotników we Francyi skierowali szerokie koła robotnicze do robót publicznych, nie byłaby potrzebna emigracya.

Wiceminister Prystor stwierdza, że emigracya jest rzeczą przesadzoną, albowiem w rzeczywistości odbywa się ciągle do Niemiec i do Francyi. Omawia przebieg rokowań z Francyą i podnosi, że ostatecznie udało się uzyskać od Francyi ustawodawcze równouprawnienie naszych robotników z robotnikami francuskimi. Układ nie jest idealny i rząd polski niechętnie się zgodził, ale w tej sprawie uczynił wszystko, co było można.

Poczyniono specyalne kroki, aby robotnika naszego zabezpieczyć przed wyzyskiem. W końcu przedłożony będzie sejmowi projekt stworzenia instytucyi attache dla spraw wychodźtwa. Attache ci będą przydzieleni konsulatom polskim i zadaniem ich będzie czuwać nad zabezpieczeniem robotników przed wyzyskiem. Ponadto wysyła się do Paryża pełnomocnika ministerstwa dla zorganizowania opieki nad duchowemi i kulturalnemi potrzebami robotników.

Projekt konwencyi przyjęto wraz z rezolucyami w 2 i 3 czytaniu.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi ochrony pracy w sprawie ubezpieczenia robotniczego.

Sprawozdawca p. Żuławski stwierdza, że Polska jest jedynem państwem w Europie, które nie posiada ubezpieczeń społecznych. Najgorzej przedstawia się ta sprawa w byłej Kongresówce; w Małopolsce i w Poznańskiem istnieje jakie takie ubezpieczenie od wypadków. Ten stan rzeczy musi się zmienić.

Po przemówieniach p. Gdyka i Majewskiego dalszą dyskusyę odroczono, poczem przystapiono do wniosków nagłych, wśród których znajduje się

wniosek nagły p. Czapińskiego w sprawie klęski aprowizacyjnej w Małopolsce i na Śląsku.

Uzasadniając nagłość wniosku stwierdza p. Czapiński, że już po raz drugi w ciągu tygodnia musi z tą sprawą wystąpić. Jest to już może ostatni głos. Rozruchy głodowe przestają być zapowiedzią a stają się faktem. Klub mowcy otrzymuje codziennie stosy telegramów z przestrogami.

Właśnie dziś p. Daszyński i reprezentanci innych klubów otrzymali telegram od prezydyum miasta Krakowa, donoszący, że brak środków aprowizacyjnych wytwarza stan groźny. W telegramie tym oświadcza prezydyum miasta, że nie bierze odpowiedzialności za następstwa tego stanu.

W dalszym ciągu mowca zaznacza, że przyczyną tego fatalnego stanu aprowizacyjnego jest anarchia komunikacyjna, niedołężna gospodarka wagonowa ministerstwa komunikacyi, oraz bojkot, wykonywany przez rolników, którzy nie chcą wydawać swoich ziemiopłodów, bojkot, który nie tylko się nie zmniejsza, lecz coraz bardziej wzrasta.

Expose Paderewskiego odłożone.

WARSZAWA, W. B. K. Porządek dzienny dzisiejszych obrad sejmowych uległ zmianie. Odpadła bowiem mowa prez. min. Paderewskiego. Powód tej zmiany jest następujący: Premier miał poruszyć sprawę aprowizacyjną, w której stanowisko rządu jest odmienne od stanowiska wielu grup sejmu. Prezydent Paderewski szuka jednak kowoś kompromisu i dopiero po osiągnięciu tegoż wypowie swe expose.

Prof. Stroński drugim wiceministrem spraw zagranicznych?

Warszawa. W. B. K. Jak się dowiadujemy największe szanse na drugiego wiceministra spraw zagranicznych ma prof. Stanisław Stroński. Popiera go Narodowe Zjednoczenie Ludowe wbrew woli narodowej demokracyi, która obecnie odnosi się nieżyczliwie do Dr Strońskiego.

Dokoła prób utworzenia większości w Sejmie.

Warszawa. W rozmowie z redaktorem »Kuryera Polskiego« przedstawił pos. Dębski dotychczasowe rezultaty usiłowań zmierzających do utworzenia większości. Pos. Dębski wywodził:

Dotychczasowa sytuacya zmieniła się o tyle, że już ani Zjednoczenie narodowo ludowe, ani Chrz.-Nar. Związek robotniczy nie obstają przy zaproszeniu do pertraktacyi Związku ludowo-narodowego. Podtrzymują tylko swój wniosek co do Klubu mieszczańskiego.

Wobec wyraźnych dyrektyw, jakie delegaci P. S. L. otrzymali, nie mogli oni wyrazić swej zgody na to ustępstwo i muszą odwołać się ponownie do decyzyi swego klubu. Jak ta dyskusya wypadnie — przewidzieć narazie trudno.

Ze swej strony, na podstawie rozmów z posłami ludowymi, dodać możemy, że nie jest wykluczona możliwość, iż P. S. L. zgodzi się na wszczęcie dalszych rokowań, na podstawie poczynionych przez kontrahentów ustępstw. Według wszelkiego prawdopodobieństwa ze strony Piastowców nie będą czynione trudności co do porozumienia się z Klubem mieszczańskim. Natomiast »Wyzwolenie« niezbyt chętnie idzie w kierunku kompromisu, choć i śród tego odłamu zdania są podzielone.

Ameryka dla odbudowy Galicyi.

Lwów. Tutejszy »Tugblatt« donosi w depeszy z Paryża, podpisanej przez dra Ringla, że prezydent połączonych komitetów zapomogowych w Ameryce, Warburg, wziął na siebie zadanie przeprowadzenia odbudowy Galicyi. Banki nowojorskie subskrybowały 50 milionów dolarów celem odbudowy Europy wschodniej. Czynności emisyjne już się rozpoczęły.

Dlaczego Anglia zwleka z decyzyą o Galicyi wsch.?

Warszawa. W rozmowie z przedstawicielem »Gazety Polskiej« oświadczył dr. Loewenherz, który niedawno powrócił z Londynu, że najbliższe dni powinny przynieść rozstrzygnięcie sprawy Galicyi wschodniej. W sprawie stanowiska Anglii oświadczył dr. Loewenherz co następuje: »Należy zaznaczyć z naciskiem, że anglelscy zwolennicy prowizoryum, opierają swe stanowisko na powstaniu silnej Rosyi i nieuznawaniu odrębnej narodowości ukraińskiej, wychodząc z założenia, że Galicya Wschodnia musi przypaść państwu rosyjskiemu w uwzględnieniu żywotnych interesów Rosyi, polegających na tem, iż Rosya nie może ścierpieć poza swojemi granicami istnienia kilkumilionowej ludności ukraińskiej o silnem poczuciu narodowem, Ukraińcy ci budziliby świadomość narodową wśród narodów naddnieprzańskich.

Z drugiej zaś strony o ile Ukraińcy galicyjscy znajdowaliby się pod panowaniem Moskwy, nie jest wykluczone, że rozpłyną się w ogólnem morzu rosyjskiem.

Plan, który mógł kiedyś uratować państwo naddunajskie od zagłady, teraz przeszedł już bez echa. Wszystkie narody austryackie, a między nimi i Żydzi, ukonstytuowały się w t. zw. Radach Narodowych. Czesko-słowacka Rada Narodowa została przez Wilsona uznana za rząd, prowadzący wojnę z państwem niemieckiem i austryackiem. We Wiedniu ukonstytuowało się 21 października niemiecko-austryackie Zgromadzenie narodowe, które proklamowało samodzielność państwa niem.-austryackiego. 23 października opanowali Chorwaci Rjekę, wskutek czego węgierski prezydent ministrów Wekerle podał się do dymisyi. W Warszawie Józef Swieżyński utworzył nowy gabinet. 24 października ustąpił austro węgierski minister spraw zagranicznych hr. Burian, a jego miejsce zajął hr. Juliusz Andrassy. Nazajutrz ustąpił gabinet Hussarka i ostatnią próbę ratunku Austryi podjął prof. Lammasch. 26 października podał się do dymisyi Ludendorff. W Budapeszcie tegoż dnia utworzyła się pod przewodnictwem hr. Karoly'ego węgierska Rada Narodowa, która ogłosiła niezawisłość Węgier. We Lwowie odbyła się olbrzymia manifestacya tamtejszego żydostwa, a nazajutrz Zjazd syonistów galicyjskich we Lwowie uchwalił plan działania dla żydostwa narodowego w Galicyi. 25 października hr. Andrassy zaproponował koalicyi pokój odrębny, zapowiadając „przygotowanie, ażeby ludy Austro-Węgier mogły bez przeszkód przeprowadzić swe przyszłe ukształtowanie według swych życzeń“. Narodni Vybor odpowiedział tego samego dnia na notę Andrassego objęciem władzy w Pradze. W Krakowie polscy posłowie parlamentarni i sejmowi równocześnie powołali do życia Polską Komisyę likwidacyjną, która objęła zarząd Galicyi. 31-go października przeszła krakowska komenda wojska pod władzę P. K. L. W Budapeszcie został zamordowany hr. Tisza. We Wiedniu utworzył się rząd niemiecko-austryacki... a na froncie włoskim rozpoczęły się rokowania z włoskiem dowództwem armii..

Z trudem i mozołem poczęły dopiero co wyswobodzone ludy budować swą państwowość, chcąc kraje swe czemprędzej wyprowadzić z chaosu i nędzy na drogę ładu i dobrobytu. Jaki dziś w rocznicę owych poczynań rezultat? Znajdujemy się dopiero w pośrodku tej drogi, wiodącej z ciemności nocy do jasności i pogody dnia. Żeśmy jeszcze nie u końca tych przedwstępnych robót, w tem wina wielu czynników, warunków i okoliczności, których nie chcemy dziś bliżej zanalizować. Zależność od koalicyi, pewna jeszcze dezoryentacya w łonie tejże, niepewność i niebezpieczeństwo na wschodnich i zachodnich granicach państwa, nadszarpane i osłabione bardzo znacznie podstawy naszego życia ekonomicznego i nie w ostatniej linii rozbieżność dróg na wewnątrz, chaotyczność i często nieudolność w zarządzie krajem — oto część tylko tych kłód i przeszkód, jakie stanęły na drodze państwowości polskiej w pierwszym roku jej istnienia. Ale choroby dziecińtwa są czemś naturalnem Doświadczenia pierwszego roku nie powinny pójść na marne. Horyzont polityczny jeszcze bynajmniej całkiem nie rozjaśniony, podstawy życia gospodarczego dotąd wcale nie ugruntowane, głód i mróz doskwiera właśnie miastom naszym. Żyjemy atoli nadzieją, że dobra wola, energiczna ręka i rozumna racya stanu przezwyciężą jak najprędzej wszystkie piętrzące się trudności i wszystkim obywatelom tego państwa zapewnią dobrobyt i zadowolenie.

Sprawa niemiecka w Polsce

Stan rokowań polsko-niemieckich.

Warszawa. »Kuryer Warszawski« dowiaduje się: Wczoraj odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem rozważano przebieg i stan konferencyi polsko-niemieckich w Berlinie. Jak się okazuje, sytuacya jest niezmiernie naprężona wskutek daleko idących żądań niemieckich. Przedstawiciele rządu niemieckiego podtrzymują żądanie korektury granicy polsko-niemieckiej, domagając się albo zarządzenia plebiscytu na tych odcinkach, w których mieszkają Niemcy, albo wymiany tych odcinków na inne, przyznane Niemcom, a zamieszkane przez Polaków. Ponadto wysuwają oni postulat szerokiej autonomii narodowościowo kulturalnej, domagając się utworzenia w Poznańskiem osobnej niemieckiej rady szkolnej, której wyłącznie podlegałyby niemieckie szkoły średnie i ludowe. Z dalszych luźnych żądań niemieckich wymienić należy żądania, aby Polska zrzekła się prawa do odszkodowań i aby skapitalizowała cały fundusz emerytalny urzędników niemieckich.

Warszawa. W. B. K. Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów przedstawił podsekretarz stanu Dr. Wróblewski przebieg pertraktacyi polsko-niemieckich w Berlinie. Na temat tego referatu wywiązała się dłuższa dyskusya. Jak słychać otrzymali delegaci polscy nowe instrukcye. Prócz tego zajmowała się Rada Ministrów kwestyą sądów rozjemczych pomiędzy pracodawcami a robotnikami w kopalniach węglowych Zagłębia Dąbrowskiego.

Gdańsk a Polska.

GENEWA, PAT. Omawiając projekt konstytucyi dla miasta Gdańska wypracowany przez burmistrza Sahma, pisze »Journal de Geneve«: Projekt ten zawiera ustępy zupełnie sprzeczne z warunkami traktatu pokojowego wersalskiego. Według projektu Sahma język niemiecki ma być urzędowym językiem miasta. W § 104. traktatu pokojowego znajduje się postanowienie, w myśl którego między Polską a Gdańskiem ma być zawarta osobna umowa, nie czyniąca żadnej różnicy między obywatelami wolnego miasta, obywatelami polskimi, niemieckimi i obywatelami miasta mówiącymi po polsku

Gdańsk. PAT. Władze tutejsze zwróciły się do państwowego komisarza przywozu i wywozu w Berlinie z prośbą o założenie w Gdańsku oddziału komisaryatu celem przyspieszenia wydawania pozwoleń transportu do Polski.

GDAŃSK, PAT. Agencya Radio donosi z Horsea, że angielskie towarzystwo żeglugi Royal Mail Steam Packet Comp. wyśle w przyszłym tygodniu do Gdańska po raz pierwszy okręt osobowo towarowy, który będzie stale kursował między Gdańskiem a Southampton. Okręt ten będzie kursował na linii Southampton—Rotterdam—Kopenhaga—Gdańsk.

„Patryotyzm“ Niemców gdańskich.

Gdańsk. PAT. Ze Stargardu donoszą, że stojący od kilkunastu lat na tamtejszym rynku pomnik Wilhelma I. sprzedali Niemcy tamtejsi za 24 tysiące marek. Decyzyę co do sprzedaży powzięła niemiecka większość w radzie miejskiej. Nabywcą tego pomnika jest miejscowy fabrykant wódek, który umieścił go w ogrodzie. Stargard zrobił na cesarzu wcale niezły interes, albowiem pomnik postawiono swego czasu se składek.

Organizacya Niemców w Polsce.

Gdańsk. PAT. Jak wiadomo wszystkie partye niemieckie na ziemiach przypadających Polsce, stworzyły jedno stronnictwo z siedzibą zarządu w Gdańsku i Bydgoszczy. Do organizacyi tej należą niemieccy demokraci. socyaliści większości, centrowcy i tak zwana partya niemiecka. Związek ten ma zastępować wszystkich Niemców zamieszkałych na ziemiach polskich. W łonie tego związku wywiązały się jednak jak się zdaje poważne nieporozumienia między partyami o kierunku demokratycznym, a stronnictwami konserwatywnemi.

Partya niemiecka, w której zebrali się oficerowie pruscy, urzędnicy, wielcy obywatele ziemscy, najwięksi nieprzyjaciele polskości, chciała kierować resztą partyi niemieckich, czemu demokraci stanowczo się sprzeciwili. Wybitni członkowie niemieckiego stronnictwa demokratycznego żądają nawet by partya niemiecka usunęła z kierowniczych stanowisk ludzi, którzy do niedawna byli zaciętymi wrogami i przeciwnikami wszelkiego porozumienia z Polakami. Nie można bowiem wymagać od Polaków, by ludziom takim wierzyli — oświadczają demokraci. Wobec tego partya niemiecka postanowiła zorganizować wszystkich Niemców pod sztandarem narodowo niemieckim, wychodząc z założenia, że tylko ona potrafi bronić niemczyzny.

Przywileje Niemców w Polsce na polu szkolnictwa.

POZNAŃ. Jak donosi »Dziennik poznański«, zamierza rząd polski przyznać ludności niemieckiej w b. dzielnicy pruskiej następujące przywileje w dziedzinie szkolnictwa: osobne szkoły ludowe i obywatelskie z językiem wykładowym niemieckim. Szkoły te będą utrzymywane z funduszów publicznych, tak, jak szkoły polskie. Do szkoły osobnej, lub osobnej klasy będą Niemcy mieli prawo, skoro ilość dzieci osiągnie liczbę 40. Już dla dzieci 12 jednego wyznania zaprowadzi się naukę religii w ojczystym języku. Niemcom będzie przysługiwało prawo zakładania i utrzymywania szkół prywatnych w zastosowaniu się do przepisów państwowych i pod nadzorem władz szkolnych. Nauczycielom niemieckim pozostawia się dwuletni okres czasu do nauczenia się języka polskiego. Niemiecka ludność otrzyma także w pewnej proporcyi gimnazya i licea z językiem wykładowym ojczystym, oraz potrzebną ilość seminaryów nauczycielskich dla kształcenia nauczycieli niemieckich.

Denikin maszeruje na Żmerynkę.

ODESSA, W. B. K. Komunikat armii Denikina z frontu ukraińskiego donosi, że armia ta idzie powoli, ale ustawicznie naprzód. Denikin zajął po ciężkich walkach Bracław, maszeruje w kierunku na Żmerynkę. Prócz tego odniosła armia Denikina szereg sukcesów koło Woroneża. Bolszewicy chcą zrównoważyć swe klęski militarne agitacyą wśród szeregów armii Denikina.

Zerwanie rokowań. z Ukraińcami

WARSZAWA. Dzienniki miejscowe donoszą: Jak się dowiadujemy, rokowania między rządem polskim a ukraińskim zostały zerwane. Rząd polski domagał się mianowicie gwarancyi bezpieczeństwa dla żywiołów polskich na Ukrainie. Delegaci ukraińscy atoli oświadczyli, że na Ukrainie grasują bandy nieregularne, za których zachowanie się nie mogą brać odpowiedzialności. To zdecydowało o zerwaniu rokowań.

Komunikat sztabu generalnego.

Warszawa. PAT. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 30 bm. Front litewsko białoruski. Na odcinku północnym pod Dźwińskiem i Krasławką próby nieprzyjaciela przeprawienia się przez Dźwinę pod osłoną ognia artyleryi zostały przez nasze oddziały udaremnione. Pod Bobrujskiem i nad Ptyczą silna działalność patroli wywiadowczych. Front wołyński. Spokój.

W zastępstwie szefa sztabu gen

HALLER, pułk.

— Cenzura warszawska zabroniła żyd. trupie wileńskiej wystawienia »Boga Zemsty« Szaloma Asza.

O wstrzemięźliwości wśród wojska polskiego.

Poznań. PAT. Kilku oficerów wojsk polskich załogi tutejszej podjęło energiczną akcyę mającą na celu szerzenie wstrzemięźliwości wśród wojska polskiego. Oficerowie ci zobowiązali się słowem honoru żołnierza polskiego, że nie będą używali ani wódki, ani wina, ani też innych trunków zawierających alkohol i służyć będą przykładem swoim towarzyszom.

Przegląd polityczny.

Polityka polska na Wschodzie.

Na wschodnich rubieżach Polski i tuż w jej sąsiedztwie rozgrywają się wypadki dziejowej wagi. Zrzuciwszy z siebie jarzmo caratu i uwolniwszy się z dławiących je objęć polityki rusyfikatorskiej, budzą się tam narody do nowego życia, organizują się i budują mozolnie swój byt samodzielny. A w gigantycznych zmaganiach tych pławią się one w morzu krwi i z śmiertelnym wysiłkiem przełamać chcą zacieśniający się znowu około nich żelazny pierścień, zataczany systematycznie już to przez armię Denikina, już to przez oddziały niemiecko-rosyjskie, spuściznę po akcyi von der Goltza, bądźto przez bolszewików. Bojom tym Polska obojętnie się nie przypatruje. Działa i śledzi je. Ale brak jej wytycznych i decyzyi. Co więcej, w tym wypadku jaskrawą jest rozbieżność poglądów i programów. Zamanifestowała się ona jaskrawo na ostatniem wspólnem posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych i komisyi wojskowej, na którem omawiano cele wojny na Wschodzie. W ciągu dyskusyi skrystalizowały się dwa programy, jeden sformułowany przez posła Daszyńskiego (stanowisko lewicy), a propagujący utworzenie niepodległej Ukrainy i szeregu niepodległych państw, drugi streszczający się w następującej rezolucyi pos. Grabskiego (stanowisko prawicy): wojna na wschodzie ma trwać aż do ustalenia granic Polski i oczyszczenia kresów z bolszewizmu. Chociaż wojna częściowo jest skończona, wojsko musi pozostać pod bronią, aby w danym razie bronić Rzeczypospolitej. Sejm zastrzega sobie prawo zawierania bezpośrednich układów z Wielką Rosyą. Innemi słowy, czekać aż się odrestauruje Wielka Rosya.

A że ta wielka Rosya, Kołczakowska czy też Denikinowska, krocząca swą krwawą stopą po żywych narodach, oznacza największe dla Polski niebezpieczeństwo na Wschodzie, to nie ulega żadnej już wątpliwości. Bo ani Kowno, ani Kijów nie zatrzymają pochodu wielkorosyjskiego na Zachód. Wielka Rosya wyciągnie swe macki po... Wilno, Chełm, Wschodnią Galicyę. Stanowisko Anglii w sprawie Galicyi wschodniej, niedwuznaczne i odsłaniające istotne zamiary Wielkiej Rosyi, którą Anglia w tym wypadku popiera, wskazuje jasno na imperyalistyczne zakusy polityki wielkorosyjskiej.

I istotnie dziwną jest ślepota prawicy, do której przekonania przemówić nie może nawet tak jasny i prosty język dyplomatów angielskich.

Michaelis a Polska.

Podaliśmy już streszczenie ustępu z pamiętników Czernina, który w r. 1917 przyrzekł Niemcom w zamian za odstąpienie Francyi Alzacyi i Lotaryngii przyłączyć Galicyę do Polski i pomódz do przyłączenia państwa polskiego do Niemiec. Ówczesny kanclerz niemiecki »bogobojny« Michaelis w odpowiedzi na propozycye Czernina, którą tenże obecnie publikuje w swoich pamiętnikach, zaznacza, że rząd niemiecki musi się jeszcze zastanowić, »czy wobec niebezpieczeństwa, jakie przedstawia dla Niemiec, a także dla stosunku między Niemcami a Austro Węgrami Polska, niechętnie tylko przyłączona do Niemiec, nie byłoby politycznie o wiele bardziej celowem, ażeby Niemcy zostawiły Polsce zupełne prawo stanowienia o sobie a nawet możliwość przyłączenia się do Rosyi. Niemcy zatrzymałyby tylko te obszary graniczne Polski, które okażą się konieczne ze względu na wojskowe bezpieczeństwo graniczne«.

Wyrachowana »szlachetność« Michaelisa nie doczekała się na szczęście sposobności realizacyi planów wszechniemieckich...

— Agencya Havasa donosi, że wybitny malarz Roll, prezes towarzystwa narodowego sztuk pięknych w Paryżu, zmarł.

Konsekwencya asymilacyi

Co spaja 14 milionów Żydów, żyjących dziś w rozprószeniu na kuli ziemskiej, w jedną całość? Jedni sądzą, że cementem tym jest wspólna religia, drudzy zaś, nie zapoznając bynajmniej roli religii w życiu duchowem żydostwa, sądzą, że tym cementem jest moment etniczny. Obaj jednak, z równo pierwsi jak i drudzy, uważają żydostwo za coś żywego i żywotnego, za coś realnego i konkretnego w znaczeniu zarówno kulturalnem jak i społecznem — i obaj stoją na gruncie kontynuacyi żydostwa Kontynuacyi tej pragną nie tylko ze względów wyrozumowanych, a więc dlatego, że żydostwo stworzyło ongiś wielkie wartości ogólnoludzkie i że w pomyślnych warunkach nadal tworzyć je będzie w stanie, ale i poprostu z tego powodu, że nia wyobrażają sobie innego współżycia w wielkiej rodzinie narodów świata, jak na gruncie swej zbiorowości żydowskiej. Jestem Żydem nie dlatego, że chcę być Żydem (moja wola może mieć conajwyżej znaczenie drugorzędne), ale dlatego, że nie mogę nie być Żydem Żydostwo — czy podkreślać będziemy, jako jednoczący, moment religijny czy narodowy — jest faktem socyologicznym, który może być przyjemnym lub nieprzyjemnym, wygodnym lub niewygodnym, ale który jest i który usunąć, zaprzeczyć się nie da.

Powiedzieliśmy: jedni widzą w żydostwie zbiorowość religijną i z tej religii czynią swój sztandar ideowy (ortodoksya), drudzy — nie zapoznając roli religii w żydostwie — widzą w niem zbiorowość etniczną, narodową i pod sztandarem narodowym pracują około rozwoju i przyszłości żydostwa i Żydów (narodowcy, syoniści). Nie kultywować jednak religii ani też nie stać na gruncie narodowościowym, a przytem prowadzić politykę żydowską tj. współtworzyć przyszłość żydowską — nie można! Nie być Żydem ani religijnym ani narodowym, a być politykiem żydowskim — to jest niemożliwość, fikcya i nonsens! Tą niemożliwością, tą fikcyą, tym nonsensem jest — asymilacya żydowska.

Neguje ona zarówno nacyonalizm jak i religię Charakter narodowościowy żydostwa neguje zupełnie wyraźnie i otwarcie, natomiast charakter religijny neguje w czynach, w rzeczywistem życiu, choć go nie neguje w słowach i w enuncyacyach politycznych. Tu leży zasadnicza — świadoma lub nieświadoma — nieszczerość asymilacyi, która wcześniej lub później — zdaje się, że raczej wcześniej niż później — wyjdzie w całej swej nagości na jaw. Nasi asymilatorzy w Polsce nazywają siebie „Polakami wyznania mojżeszowego": o ile ich „polskość" jest przynajmniej wyrazem kierunku ich woli, o tyle ich „mojżeszowość" jest wręcz fałszem, nadużyciem firmy religijnej, profanacyą. Z dwóch powodów: 1. bo w przygniatającej większości wogóle są niereligijni i nie trzymają się przepisów religii mojżeszowej (a „ateizm wyznania mojżeszowego" nie jest mimo wszystko — religią ani wyznaniem...), 2. gdyby nawet jakiś biały kruk asymilatorski był religijnym, to jednak religia taka, nie oparta o żywy podkład życia zbiorowego (ortodoksya), nie byłaby absolutnie zdolną do utrzymania przy żydostwie następnej choćby generacyi.

I dlatego „polskość wyznania mojżeszowego" jest contradictio in adiecto, jest sprzecznością samą w sobie. Bo „wyznanie mojżeszowe", o ile nie jest tylko firmą i frazesem, nie da się odłączyć od narodowości żydowskiej, a „polskość narodowości żydowskiej" jest naturalnie sprzecznością Jeśli zaś „wyznanie mojżeszowe" da się odłaczyć od narodowości żydowskiej, to nie jest ono wyznaniem w ogólności, a wyznaniem mojżeszowem w szczególności, czyli, że jest frazesem, a więc czemś nieistotoem, niekonkretnem, nieżywotnem i — w konsekwencyi — nietrwałem. I stąd to pochodzi, że asymilacya prowadzi do — chrztu. Jeśli ktoś jest „Polakiem wyznania mojżeszowego", a więc wyżywa się tylko jako Polak (w kulturze, literaturze polskiej itd.), a wcale nie jako „wyznawca mojżeszowy" (chodzi o wyżywanie się konkretne, rzeczywiste, a nie o czcze manifestacye), to oczywiście z czasem ten drugi moment tak słabnie na rzecz pierwszego, że wogóle przestaje wchodzić w rachubę, a odnośna jednostka, pragnąc stać się pełnowartościowym Polakiem, Polakiem bez zastrzeżeń, przyjmuje chrzest, choćby nawet zupełnie była areligijną.

Proces ten jest psychologicznie tak jasny, tak prosty i tak konieczny, że żadna siła w świecie powstrzymać go nie zdoła. A jeśli „Polak w. m." z „pietyzmu", ze względu na swych rodziców, na swą karyerę polityczną, z obawy przed zarzutem karyerowiczowstwa lub też nie chcąc zmieniać religii jako człowiek areligijny, sam umiera jako „Żyd", to z całą absolutną pewnością jego dzieci, nie wychowane ani w duchu religijnym-żydowskim ani narodowym-żydowskim, do chrztu pójść muszą Bo i czegóż miałyby znosić wszelakie cierpienia jako Żydzi, skoro ze żydostwem nic wewnętrznie wspólnego nie mają, skoro go nie kochają i nie szanują?

Asymilacya prowadzi i musi prowadzić do chrztu.

Jest rzeczą konieczną, abyśmy w chwili, gdy żydostwo buduje w krwawym wysiłku nową swą przyszłość a asymilacya wpada mu na tyły, dobrze o tem pamiętali.

Każdemu wolno się asymilować. Ale temu, kto wstąpił na drogę asymilacyi, nie wolno zabierać głosu w sprawach społeczności żydowskiej!

Asymilowanie się jednostek nie grzeje nas ani chłodzi. Ale politykę asymilacyjną zwalczać będziemy jak najostrzej i bez pardonu!

W. B

GRYNDERKA

W ostatnich miesiącach zakłada się w całej Polsce wszelakiego rodzaju spółki akcyjne. spółki i stowarzyszenia z ograniczoną poręką, — spółki których w ostatnim czasie namnożyło się tyle, że śmiało rzec można, iż w 10 latach (od 1908 do 1918 roku) powstało ich mniej, anizeli w ostatnich 10 miesiącach.

Co jest powodem tego gryndenstwa na wielką skalę? Czy chęć uprzemysłowienia kraju, wyniszczonego wojną? Czy skupia się wielkie kapitały koło budowy dróg żelaznych i wodnych? Czy zamierza się eksploatować patenty i wynalazki, czynione podczas wojny? Czy wreszcie chce się wznowić poszukiwania za rudą, siarką, węglem, naftą?

Spółki z ograniczoną poręką wyrastają jak grzyby po deszczu, ukrywając niajednokrotnie pod anonimową firmą narodową firmanta — nierzetelnego. Może on bowiem być bankrutem, niezdolnym, aferzystą lub nawet szantarzystą — o ile tylko wnosi do sądu, że spółka posiada 20 tysięcy koron, to sąd ją zatwierdza. Ze stu takich spółek z pewnością 90 nadużywa w niebywały sposób dobrodziejstwa ustawy z r. 1873 o stowarzyszeniach zarobkowych z ogr. poręką, która miała być pomocną słabym ekonomicznie. Bez kapitału, niekiedy składając tylko kilka koron wpisowego, powstają stowarzyszenia niby zarobkowe z szumnymi tytułami. Syndykaty. Związki, Kooperatywy, Zrzeszenia, Spółki, Towarzystwa, Stowarzyszenia, Zjednoczenia itp., pod których wielką pieczęcią dyrektorzy niejednokrotnie nie umieją się podpisać (patrz Kółka rolnicze, kooperatywy, konsumy) i pod pretekstem, że stowarzyszenia te są przedstawicielami całych klas społecznych, uzyskują od organów rządowych prawo wyłącznej sprzedaży artykułów monopolowych, przydział dla całej klasy, który pp. dyrektorzy często puszczają na pasek.

Mówią dzisiaj, że w Warszawie można otrzymać to, co my nazywamy koncesyą, a co tam nazywa się ustawą na towarzystwo akcyjne, o ile tylko proponent ma nazwisko kończące się na ...ski i statut jest odpowiednio podszyty...

Dziwić się nie można, że znajdują się amatorzy, którzy lecąc za łatwym zyskiem i wyższem oprocentowaniem kapitału, lub też za tytułem dyrektora, zawiadowcy lub kontrolora spółki akcyjnej, bądź też szukając możności wywierania protekcyi przy obsadzaniu urzędów, oraz sprzedaży na giełdzie po podwójnym lub potrójnym kursie emisyjnym, lokują swe kapitały w takich nowopowstałych spółkach akcyjnych. Są to znamiona czasu powojennego, tesame, co w latach 1872/3. Słabym organizmem państwa, wyniszczonego 5-letnią wojną i okupacyą, zawładnęła szajka na wojnie wzbogaconych „gryndeców", którzy wciągają łatwowiernych w wir spekulacyi. Spekulacya ta zakończyć się musi w tensam sposób, jak w ów pamietny czarny piątek, dnia 9 maja 1873 r. Ponieważ nie wszyscy pamiętają czas ów i wiele istnieje analogii z chwilą obecną. przytaczamy za Nordauem (listy z Paryża), że wówczas podobnie jak i dzisiaj ogarnął szał spekulacyi wszystkich bez wyjątku, nie wyłączając nawet kobiet. We Wiedniu w dniu 9 maja zgłosiło stu uczestników giełdy swoje bankructwo a w ciągu kilku godzin szał milionerów zamienił się w płacz tysięcy nędzarzy. Dla charakterystyki szalonego spadku kursu w ów piątek przytaczamy kursa kilku istniejących dziś papierów wartościowych:

Bankverein	spadły z kursu	670.—	do	80.—
Verkehrsbank	„	400.—	„	204.—
Unionbank	„	454.—	„	196.—
Nieder Eskemp	„	3310.—	„	1310.—
Depositenbank	„	208.—	„	194.—
Bodenkredit	„	570.—	„	194.—
Ost. Kreditanst	„	633.—	„	392.—
Prager Eisen	„	376.—	„	196.—
Union Baumater	„	138.—	„	42.—
Wiener Bauaktien	„	384.—	„	150 —
Allg. Bauaktie	„	444.—	„	31.—

Szał za lekkim zarobkiem dorobkiewiczów z lat 1870—1873 ogarnął także dzisiejszych paskarzy. Dlatego uważamy za stosowne zwrócić uwagę na tę niezdrową gryndcrkę w czasie, gdy wydajność pracy jest równą zeru, gdy faktycznie nikt produktywnie nie pracuje. Rozumiemy wprawdzie chęć sfer przemysłowych zainteresowania szerszej publiczności i zachęcenia jej do lokowania pieniędzy w twórczym kapitale, chodzi nam jednak nie o zakłady przemysłowe, lecz o ową gryndcrkę, jaka ogarnęła panów z protekcyami, którzy po nastaniu normalnych stosunków nie będą w stanie dotrzymać swych szumnych obietnic. Na chorobliwą manię zakładania spółek akcyjnych zwracamy już obecnie uwagę, zanim ona przeniesie się do nas z Kongresówki i Poznańskiego.

Rafał Pfeffer.

Przebudowa gospodarcza żydostwa polskiego.

III.*)

(Dokończenie.)

Na czem ma samepomoc gospodarcza polegać? Na stworzeniu instytucyj współdzielczych, bądźto w dziedzinie spożycia, bądźto kredytu, bądź też produkcyi. Konsumy współdzielcze, towarzystwa kredytowe, oparte na kooperacyi, kooperatywy wytwórcze — oto, zdaniem naszem, filary pod gmach zdrowego życia gospodarczego Ale zapyta kto, skąd wziąć pieniądze na te cele? A drugi doda: Wszak najlepiej sytuowani materyalnie, stan kupiecki, nie da na nie ani halerza, gdyż widzi on w kooperatyźmie — zresztą dość słusznie — wytrącenie z jego rąk w znacznej mierze pośrednictwa w obrocie dóbr, które mu zyski przynosiło? Nie wchodząc w to, czy podobny zarzut, będący wyrazem obrony egoistycznego interesu stanowego, jest sprawiedliwy czy nie, zaznaczyć musimy, że państwo, mając w pieczy słabego przed wszelkiego rodzaju przewagą mocniejszego, winno i na te cele łożyć pewne finanse. I rzeczywiście, państwa Zachodu łożyły w ostatnich dziesiątkach lat ubiegłego stulecia na nie znaczne fundusze. U nas inaczej, względnie dla nas ich nie stanie. Chcieliśmy jednak zwrócić uwagę na inne źródła. „Komitet Pomocy Żydów Polskich" posiada sporo amerykańskich pieniędzy, przeznaczonych na cele socyalne. Uzna on zapewne, że ratunek całego żydostwa polskiego przed zgubą zasługuje na otwarcie jego kasy, a użyniwszy to, zakładać będzie o ile możności po miastach i miasteczkach (w możność bytowania Żydów na wsi — sąd czerpiąc z dzisiejszych nastrojów — nie wierzymy!) kooperatywy wzgl. udzielać im długoterminowych, bezprocentowych pożyczek. Nadto subwencyi w gigantycznem dziele użyczą niewątpliwie: 1) Wiedeńska Alliance Israelite Universelle, zmierzająca m. i. do dania skutecznej pomocy wszystkim, którzy cierpią jako Żydzi, 2) Jewish Colonisation Association (I. C. A.), mająca za zadanie polepszenie bytu Żydom wszędzie tam, gdzie są uciskani, 3) Hilfsverein der deutschen Juden w Berlinie, którego celem jest „pomoc w rozwoju moralnym, duchowym i gospodarczym współbraci przedewszystkiem we wschodniej

*) Zob. „N. Dz." z 29 u. m.

KAROL ROSENFELD

NA PROGU ŚWIĄTYNI.

Ghetto... Upiorny mrok mknął pokryjomu,
Wieczór otulił domki już w swe cienie,
Gdy wstępowałem, duszy tłumiąc drżenie,
W stare portale świątynnego domu.

Torze sędziwy rabin bił pokłony,
Chazen omdlewał blady ze znużenia,
Gorzko rozpaczał z nim wśród łez strumienia
Izrael w świętych księgach rozmodlony.

Tłumie nabożny! podziwiałem ciebie!
Wtem... mi trysnęły krwawe łzy tułacze,
Bo usłyszałem łkanie gwiazd na niebie,

Co podzieliły ból twój i rozpacze.
Stałem na progu i pytałem siebie:
Bóg z nami za czem tak żałośnie płacze?...

Ze sztuki żydowskiej w Polsce.

(List ze Lwowa).

Lwów, 25 października.

Istnieje w naszem mieście i wegetuje „Koło Miłośników sztuki żyd.", ale czy słyszeliście już o niem? Nie! Bo są jeszcze ludzie, którzy sądzą, że kwitnący w zacisznej ustroni fiołek skromności zwabić może przechodnia naszych czasów, są jeszcze ludzie, którzy, zda się, nie wiedzą, że obecnie tylko tysięcznogębna reklama, w wielki tamtam bijąca, rodzi zasługi, nowe gwiazdy odkrywa i byt zapewnia geniuszom. Do tej kategoryi ludzi zaliczyć można śmiało ową grupkę młodych artystów, którzy połączywszy swe skromne środki materyalne i bezgraniczne zamiłowanie do sztuki, postanowili krzewić tę najdroższą roślinę kultury każdego narodu, wśród własnego społeczeństwa. Stowarzyszenie „miłośników sztuki żyd." powstało wprawdzie już w roku 1913 za inicyatywą artysty malarza p. Kahanego (obecnego prezesa koła), rozpadło się jednak rychło pod wpływem wydarzeń wojennych. Przed trzema miesiącami nastąpiło reaktywowanie stowarzyszenia wieczorem inauguracyjnym (odczyt Dr. M. Bienenstocka,) przeszło jednak prawie bez echa w społeczeństwie żyd. Toteż bez żadnej pomocy zewnętrznej, bez żadnego poparcia finansowego ze strony szerszego ogółu, Koło miłośników sztuki żyd. z trudnością tylko wegetuje, ale (ku chwale odnośnych czynników) utrzymuje się a nawet urządza wystawę. Długo trwały walki wewnątrz samego koła, zanim wystawę uchwalono. Z jednej strony przeświadczenia o zbyt skromnych zasobach materyalnych, z drugiej obawa przed bezwzględnością krytyki, były, ostrą bronią w rękach przeciwników wystawy. Na szczęście zwyciężyła silna wola młodych artystów, którym brak bodźca z zewnątrz, brak uszczęśliwiającej świadomości, że ogół zapał ich rozumie i poświęcenie dla sztuki ocenia. Na szczęście! — powiadam. Bo wystawa, acz skromna, tej dzielnej grupki artystów-malarzy, jest żywotną, radosną oznaką, że wiosna żydowska, budząca się do życia po długim letargu martwoty zimowej na wszystkich polach życia i kultury żydowskiej, rozkwita i na łąkach sztuki plastycznej, tego dotychczasowego kopciuszka żydowskiego.

Koło miłośników sztuki żydowskiej, urządzające kursy dla rysunków i malarstwa dla adeptów sztuki żydowskiej, jest pierwszem tego rodzaju stowarzyszeniem w Galicyi. Niestety społeczeństwu naszemu brak jeszcze należytego zrozumienia ważności takiego zrzeszenia pracy kulturalnej. Dowodzi o tem i nader słabe zwiedzanie wystawy. Nie dziwić się, jeśli te sfery nasze, które wychowuje nasz stały teatr „żydowski", karmiąc je lekką strawą operetkowych potpourri, nie odczuwają popędu do oglądania prac artystów żydowskich, prac o motywach rdzennie narodowych, ale trudno zrozumieć obojętność w tym względzie naszej inteligencyi, która przecie nie należy do bywalców teatru „żydowskiego".

Czyż winą to tylko naszych wyjątkowych stosunków doby obecnej?

Żydowska sztuka plastyczna, przez długi szereg lat, była polem odłogiem leżącem. Dopiero z nastaniem w dziejach ludzkości ery wolnościowej daje się zauważyć u nas wpływ „europeizacyi" i na polu sztuk plastycznych. W obecnej dobie wspaniałego rozkwitania naszego samopoczucia narodowego w całej dyasporze, artyści nasi zwracają swój talent ku motywom rdzennie żydowskim a ci nawet, którzy, choć są Żydami, nie znają środowiska prawdziwie żydowskiego, bo wśród zgoła odmiennych wyrośli warunków, z gorliwym zapałem i miłością zanurzają się w smętne fale jestestwa żydowskiego, by poznać życie żydowskie i siły swe poświęcić narodowi.

Świadczy o tem najlepiej pierwsza wystawa „Koła miłośników sztuki żydowskiej" we Lwowie (gmach Skarbka przy ul. Rutowskiego).

Dwie dość obszerne sale, służące sto-

Europie i Azyi." On to zakładał jeszcze przed wojną przez 13 lat żydowskie kasy zaliczkowe w Rumunii i Galicyi Działalność wspomnianych instytucyi, scentralizowana i kierowana przez ludzi fachowo uzdolnionych w myśl pewnego systemu, z mniejszą dozą dyletantyzmu a z większą świadomością odpowiedzialności za kładziony kamień węgielny pod budujący się gmach gospodarstwa społecznego — byłaby bezwątpienia błogą w owoce i pozytywne rezultaty,

Jeśli wyżej wspomniane najniższe jednostki współdzielcze będą świadome swych zadań i celów, to łączyć się będą w związki wyższego rzędu np. wojewódzkie. Związki takie miałyby na oku:

1) Zakup wspólny przedmiotów konsumcyi kooperatyw, wchodzących w jego skład, któryto zakup — jak wszelkie kupno en gros — miałby następujące korzyści:

a) Niższe ceny towarów i

b) lepsza jakość.

2) Nawiązanie bezpośrednich stosunków między konsumentem a producentem, co poprzez usunięcie wzgl. bardzo znaczne ograniczenie pośrednictwa wiedzie również do zniżki cen towarów.

Analogicznie byłoby z kooperatywami kredytowemi i wytwórczemi.

Kooperatywy każdej dziedziny gospodarstwa społecznego łączyłyby się w związki terytoryalne np. wojewódzkie (zależne od administracyjnego ustroju Polski). Kooperatywy wytwórcze jednak musiałaby w miejsce związków o charakterze tylko terytoryalnym tworzyć związki zawodowo-terytoryalne; tak więc np. wszystkie kooperatywy krawieckie, szewskie itd. na pewnym obszarze (dajmy na to w województwie krakowskiem) połączą się w związki. Związki wreszcie wojewódzkie (chcąc pozostać przy naszym podziale) złączyłyby się w Związek Centralny, któryby miał w pierwszym rzędzie na celu:

a) Naczelny nadzór i kierownictwo związkami terytoryalnymi,

b) Rewizyę kooperatyw co pewien czas i to nietylko w kierunku formalno-finansowym, lecz także handlowym i technicznym.

c) Organizacyę wedle potrzeby nowych stowarzyszeń współdzielczych,

d) Wydawnictwo peryodycznego pisma odpowiedni byłby conajmniej tygodnik), informującego związki kooperatyw o cenie towarów, o ogólnych sprawach kooperacyi; byłby to zatem rodzaj biuletynu, z wykluczeniem wszelkich teoretycznych rozpraw. Oprócz tego jednak winien się Związek Centralny podjąć:

e) wydawnictwa statystyki, broszur agitujących za ideą kooperacyi, któreby spełniały zadanie więcej teoretyczno-naukowe. Wkońcu miałby Związek Centralny legitymacyę:

f) występować jako jedynym legalny reprezentant instytucyi kooperatystycznych w państwie wobec władz centralnych, przedkładając im wszelkiego rodzaju memoryały i nawiązując kontakt z posłami, celem wywierania wpływu na ustawodawstwo w kierunku sprzyjającym ruchowi współdzielczemu itd., jakoteż,

g) zwoływać zjazdy co pewien czasokres, na którychby na podstawie zebranych doświadczeń po wyczerpującej żywej wymianie myśli możnaby niejedną korzystną wprowadzić innowacyę, niejedno ulepszenie.

Przy Związku Centralnym kooperatyw konsumcyjnych, któryby nie miał przypominać ani w przybliżeniu działalności osławionych nieistniejących i istniejących central, możnaby za wzorem angielsko-szkockim zakładać Biura Centralne czyli składy hurtowe, Wholesales, kosztem spożywczych stowarzyszeń współdzielczych doń należących. (We Wielkiej Brytanii istnieją 2 takie składy hurtowe (Wholesales Societees), a to w Manchesterze (od r. 1864) i Glasgowie (od r. 1868), zakupujące hurtownie towary dla prawie wszystkich stow. spożywczych w Anglii. Posiadają one szeroko rozgałęzione agencye w kraju i zagranicą, a nawet flotę statków parowych.) Składy te będą miały prawo skupowania towarów np. od Związku Centralnego kooperatyw wytwórczych i składania ich w swych magazynach, ale przezto nie twierdzimy bynajmniej, by wszystko przez składy Biura Centralnego przejść musiało. Unikniemy przezto ujemnych stron centralizacyi, która się nam tak podczas, jak i po wojnie dała we znaki.*)

Dr. Otto Menasche

*) Nie chcąc przeciążać artykułu datami i cyframi, pominąłem cytowanie odnośnej literatury. Tu pragnąłbym jednak mimoto przytoczyć dla interesujących się poruszonym tematem najważniejsze źródła, a mianowicie: Dr. Józef Tenenbaum: Żydowskie problemy gospodarcze w Galicyi (nakład „Moria" 1918), I. Domagalski w „Ekonomiście" r. IX t. II. z. IV z 1909 r., Michalski: Kooperatywy kredytowe i kasy Oszczędności, Lwów 1914, E. Milewski: Kooperacya i jej znaczenie w Polsce, Lwów 1915, M. Bourguin: „Systemy socyalistyczne" (wyd. pol.) Lwów 1909.

Powrót do metod ustroju kapitalistycznego w produkcyi bolszewicko-rosyjskiej.

Ostatnie telegramy donoszą, iż do walki z armiami antybolszewickiemi stanęli nietylko komuniści, lecz również i inni socyaliści rosyjscy. Obok mieńszewików także socyal-rewolucyoniści i bezpartyjne związki młodzieży socyalistycznej w Rosyi wydały odezwę do swych członków, by masowo wstępowali do armii czerwonej. Wszystkie stronnictwa socyalistyczne wysłały najlepszych swych agitatorów na front. Mylnem jednak byłoby stąd wnioskować o przychylniejszym stosunku tych partyj do reform i teoryj bolszewickich. Chodzi im raczej o zwalczanie zbliżającej się w Rosyi czarnej reakcyi, aniżeli o obronę ustroju bolszewickiego.

Wzmacniająca się reakcya w Rosyi może ich w zasadniczej opozycyi przeciw rządom bolszewickim jedynie tylko wzmocnić, choć w praktyce ją osłabiła: bez tych gwałtownych skoków w kierunku socyalizacyi nie mogłaby być w Rosyi mowa o tak szalejącej reakcyi.

Najmniej jednak powodów do zmiany zasadniczego stanowiska rosyjskich partyj socyalistycznych do eksperymentów bolszewickich daje bilans dotychczasowej działalności bolszewickiej na polu socyalizacyi (a to przecież jest osią i podstawą reform bolszewickich). Ciekawy materyał podaje o tem pismo paryskie „L'Europe nouvelle".

Proces socyalizacyi ciągle wzrasta. Przed rokiem tylko 36 proc. wszystkich przedsiębiorstw uległo socyalizacyi, zaś teraz stanowią one 90 proc. Socyalizacya ta szerzy się zupełnie automatycznie, często nawet bez woli inicyatorów, ponieważ niema wprost żadnego innego wyjścia. Główną pobudką jest w tym wypadku brak opału i surowców, co najbardziej daje się we znaki właścicielom drobnych i średnich przedsiębiorstw. Ogólna sytuacya polityczna proces ten jedynie tylko przyspiesza. Drobni i średni przedsiębiorcy zmuszeni są z powyższych powodów zupełnie likwidować swe przedsiębiorstwa. Przejmuje je wtedy państwo. Na ostatnim zjeździe garbarzy naprzykład uchwalono zamknąć wszystkie mniejsze garbarnie, by ratować większe. To samo zmuszeni byli uczynić właściciele 500 małych cegielni w gubernii saratowskiej, gdzie funkcyonują obecnie jedynie tylko 19 wielkich cegielni.

W krytycznem położeniu znajduje się jednak także i wielki przemysł. Według sprawozdania „Rady gospodarki ludowej" nastąpiło niesłychane zmniejszenie ilości przedsiębiorstw przemysłowych w Moskwie. Ilość fabryk w Moskwie spadła z 681 w roku 1917 do 173 w r. 1919. Ilość fabryk w Moskwie zmniejszyła się o 100 proc. W gubernii nowogródzkiej nie funkcyonuje 162 wielkich fabryk z powodu braku węgla.

Niesłychanym jest spadek ogólnej produktywności w Rosyi. Stwierdza to nawet prasa bolszewicka. W fabrykach papierowych wyprodukowano w roku 1917 około 8 milionów pudów papieru, zaś w pierwszej połowie roku 1919 tylko 1,650.000 pudów. Gubernia saratowska wydała w r. 1917 — 1,790.000 pudów zboża, zaś w r. 1918 tylko 710.000 pudów. 24 fabryk cukrowych w Wielkorosyi wyprodukowało w roku 1917 około 6 milionów pudów cukru, zaś w r. 1918 te same fabryki wyprodukowały tylko 1,542.900 pudów. (Należy pamiętać, że porównujemy tutaj produkcyę za czasów bolszewickich z produkcyą z czwartego roku wojny, kiedy to produkcya i tak już była o wiele mniejszą, aniżeli w latach przedwojennych).

Stałe zmniejszanie się produktywności wykazują nawet fabryki, funkcyonujące normalnie i bez przerwy. Daje się to zauważyć nawet w przemyśle tkackim, który najmniej ucierpiał i jest zupełnie dobrze zaopatrzony w surowce. 46 fabryk tkackich wyprodukowało w ciągu 4 miesięcy w roku 1917 przy personalu 100.865 ludzi — 1.227.000 pudów towaru, zaś w roku 1918 fabryki te zatrudniały 114.629 ludzi i wyprodukowały w ciągu 4 miesięcy 988.000 pudów. Jeszcze bardziej ucierpiała produkcya metalurgiczna, gdzie dał się również we znaki brak surowców. 16 fabryk lokomotyw wyprodukowało w roku 1917 — 520 lokomotyw, a w roku 1918 tylko 191 lokomotyw.

Jeszcze większe znaczenie mają przyczyny spadku produkcyi. Otóż rząd sowiecki w większości wypadków skonstatował, iż główną przyczyną zmniejszania się produkcyi jest fakt, iż praca jest mniej produktywną, co znowu wynika z tego, że robotnicy pracują mniej intensywnie. „Nigdy jeszcze — pisze organ bolszewicki, Sjewjernaja Komuna" — produktywność fabryk petrogradzkich nie była tak znikomo małą, jak teraz"... Organ ten daje cały szereg przykładów: We fabryce tkackiej Szczerbakowa zużyto dla wyprodukowania balu batystu w roku 1915 — 19 godzin, a w roku 1918 — 26 godzin (Oznacza to spadek o 33 proc.). Dla barchanu odnośne cyfry przedstawiają się następująco: 10 godzin (1915), 17 (1918), 68 proc. (spadek produktywności) itd. Przeciętnie spadła produktywność we wszystkich gałęziach o połowę. W newskiej fabryce lokomotyw wyprodukował, każdy robotnik w 1918 roku 5 razy mniej aniżeli w r. 1916.

Szukając wyjścia z niemożliwej tej sytuacyi, zaprowadził rząd sowjecki w końcu r. 1919 w pewnych przedsiębiorstwach wynagrodzenie od sztuki. Reforma ta istotnie znacznie podniosła produktywność pracy. W drukarni marksowskiej naprzykład podniosła się po tej reformie produktywność o 27 proc., zaś we fabrykach aeroplanów i fabrykach Sełanowa o 203 proc.

Jeszcze większe znaczenie zasadnicze ma druga reforma, przeprowadzona przez bolszewików w ostatnim czasie. Początkowo stały władze sowjeckie na stanowisku równych płac dla wszystkich robotników, tak kwalifikowanych, jak i niekwalifikowanych. Rezultat był jednak bardzo smutny. Lepsi robotnicy wykwalifikowani opuścili fabrykę i udali się na wieś, a niekwalifikowani zajęli naczelne miejsca. Rząd był wówczas zmuszony zmienić swą taktykę. W marcu b. r. wydane zostały nowe taryfy, dzielące robotników na 26 kategoryi. Robotnicy najwyższej kategoryi otrzymują 600 rubli miesięcznie, zaś specyaliści 1300—2200 rubli.

Charakterystycznem jest fakt bezustannej walki, panującej — według doniesień prasy bolszewickiej — między poszczególnemi kategoryami robotników

Czyż te „reformy" bolszewików nie są powolnym powrotem do ustroju kapitalistycznego?

H.

warzyszeniu za pracownie, napełnione są obrazami olejnymi, akwarelami; szkicami węglem, grafikami i kredkami. W pierwszej sali, jak i w całej wystawie, przeważają prace artysty-malarza Menkesa. Wszystkie uwydatniają niepośledni talent, systematyczność pracy, opanowanie techniki i umiejętność w koloryzowaniu. Charakterystyczną cechą dzieł Menkesowych jest to, że cały wyraz swoich motywów wkładają w oczy. Malarzowi prawie zawsze daje to się świetnie. N. p. dwa obrazy z cyklu „Golus". Pierwszy, zatytułowany „Bezdomni" przedstawia grupkę z trzech ludzi złożoną. Ojciec, matka i syn. Po długiej wędrówce odpoczywają na gruzach jakiejś zapadłej ruiny. I mamy w tym obrazie przed sobą trzy pary oczu, trzy rozmaite rodzaje spojrzenia. Matka, znużona, głowę na piersi, oczy ku ziemi spuściła, zda się, o niczem nie myśli, ojciec, również siedzący, z kijem wędrownym w ręku, wzrok w dal utopiony, jakby szukał celu swej tułaczki, lub odpowiedzi na nurtujące go pytania: Czemuż na ziemi sprawiedliwość taka, że jedni we własnych, pysznych pałacach mieszkają, drudzy zaś dachu nad głową nie mają i tułać się muszą po obczyźnie? — Syn zaś, młody, oparty stoi o głaz ruiny, wzrok również w dal rzucony, ale o zgoła odmiennym wyrazie. W jego oczach maluje się przeświadczenie, że tak dalej być nie może i szuka on, nie za celem wędrówki, ale za środkami, jakby zło odwrócić i los zamienić na lepszy. I cały ten szkic tak szary, jak samo życie ghetta, ta grupka ludzi opuszczonych przez wszystkich, chyba współczuwa z nimi ta brzoza, co zwiesza ku nim swe smutne gałęzie.

Drugi obraz z tego cyklu, „Wieczny tułacz", przedstawia Żyda, który jedną ręką Torę świętą do serca przyciska, pięść drugą przy piersi trzyma, giestem potężnej energii, która woła zda się: „Boże! To tylko próba! Ja wiem. Ale ja wierzę w miłość Twoją i wytrwam! Kiedyś jaśniej będzie!" — I na tym obrazie te oczy, w niebo zwrócone, w których leży cała istota żydostwa! Wyszłoby poza ramy niniejszego listu, bym omówił wszystkie prace, które Menkes wystawił (Przeszło 50) Uzewnętrznia doskonale specyficzną smętność żydowską, „Grajek" (olej) „Chłopiec z gazetą" (olej) „Sierota" (olej) „Autoportret" (olej). Szarość jest tego młodego artysty naszego elementem, bo szare i smętne są kartki jego przeżyć dotychczasowych.

Wśród innych, którzy wystawę obesłali, wybijają się: inż. Sperber, lubujący się w rysowaniu starych bóżnic: „Wnętrze bóżnicy" (akwarela) „Fragment wnętrza bóżnicy" (akwarela) „Bóżnica przy ul. Blacharskiej" itp. — Doskonałe są karykatury Kleinmana, lecz i poważne motywy nie są mu obce „Głowa Żyda" (grafika) „Bezdomna" (akwarela) „Żyd z Torą" (grafika) „Wśród mogił" (grafika).

Kahane, (prezes „Koła"), przed którego karykaturami drżał swego czasu cały Tarnopol, wystawił swoje znakomite „karykatury kawiarniane" „Typy jeńców" „Synagoga praska" i t. d. — Kalter, stawiający sobie sam skromne cele, reprezentowany jest „Okładką dla kalendarza „Chwili", „Marką ochronną dla wydawnictwa „Snunit" i t. d.

Do owych talentów, które z rozświtaniem naszej jutrzenki narodowej zwróciły się do życia żydowskiego, by je poznać i sztuką swą oświetlić, należy Drowa Millsztein. Nie wystawiła na razie żadnej rdzennie żydowskiej pracy, (chyba jeden jedyny portret „Czarnobrewa" ma rysy semickie), ale jak mię członkowie „Koła" poinformowali, pani Drowa Millsztein, malarka niepoślednie miary, uczenica szkół wiedeńskich, postanowiła poświęcić się sztuce żydowskiej.

Z innych prac na zaszczytną wzmiankę zasługują: S. Żelnik, rokujący doskonałą przyszłość, „Projekt marki Z. F. N." „Ex libris" — Z. Bierer, i A. Stahl.

Wiktor Sassower.

Od wydawnictwa.

Narówni z innymi dziennikami krakowskimi zmuszeni jesteśmy z powodu coraz bardziej wzrastających cen papieru, robocizny i wszelkich artykułów przemysłu drukarskiego, do podwyższenia od dnia 1. listopada br. ceny pojedynczego numeru naszego pisma na

60 hal.,

prenumeraty miejscowej w Krakowie na 14 *koron a zamiejscowej i miejscowej z odnoszeniem do domu na* 16 *koron miesięcznie.*

Telegramy.

Widoki ofenzywy bolszewickiej przeciw Judeniczowi.

Moskwa. W. B. K. Pisma bolszewickie omawiając rozpoczęcie ofenzywy przeciw Judeniczowi na linii Ługa-Sków, dają do poznania, że tylko wtedy ofenzywa ta będzie skuteczna, jeśli Ententa będzie zbyt długo zwlekać z pomocą.

Okręty francuskie na pomoc oblężonej Rydze.

WARSZAWA. Radio. PAT. z Lyonu, Korespondent »Chicago Tribune« w Rydze donosi, że stosownie do instrukcyi telegraficznej, jaka nadeszła z Paryża, kontrtorpedowce francuskie stojące przy ujściu Dźwiny, odpłynęły celem połączenia się z angielskimi okrętami wojennymi przeciwko oblęgającym Rygę wojskom niemiecko rosyjskim.

Kontrola nad niemiecką flotą bałtycką.

Kopenhaga. W. B. K. Do Rewla zawinęło kilka wojennych okrętów angielskich. Celem ich przybycia jest kontrola nad niemiecką flotą bałtycką, która utrzymuje dotąd kontakt wojskowy i handlowy z flotą bolszewicką.

„Vorwaerts“ przeciw „gościom“ rosyjskim w Niemczech.

Warszawa. Radio PAT. z Nauen: »Vorwäerts« zwraca się z ostrzeżeniem pod adresem Rosyan przebywających w Niemczech. Należy przeciwdziałać inwazyi bolszewickiej w Niemczech, któraby dopełniła dzieła zniszczenia ekonomicznego i która zagraża cywilizacyi Niemiec. Robotnicy niemieccy pragną pozbyć się gości w rodzaju osławionego Radka, a goście rosyjscy winni dostosować się do życia i zasad niemieckich, w przeciwnym wypadku niech przestaną korzystać z praw gościnności tego kraju, którego woli nie potrafią uszanować.

Mikołaj Mikołajewicz również pisze pamiętniki.

PARYŻ (Tel. wł.) »Temps« donoszą z Konstantynopola: Mikołaj Mikołajewicz, dawny wódz naczelny armii rosyjskiej, bawi obecnie na Wyspie Książęcej na Morzu Marmara. Dyktuje on swe pamiętniki swej żonie wielkiej księżniej Anastazyi.

Nowy gabinet angielski.

Amsterdam. B. K. Nowy gabinet angielski będzie miał skład następujący: Lloyd George — prezydent ministrów, Bonar Law — zawiadowca głównej pieczęci, Balfour — prezydent Tajnej Rady, Chamberlain i Barnes, ministrowie bez portfeli French — lord porucznik Irlandyi, Macpherson — sekr. stanu dla Irlandyi, lord Birkenhead — lord kanclerz, Shorth — minister spraw wewnętrznych, Curzon — minister dla spraw zagranicznych, Milner — sekr. stanu dla kolonii, Churchill — minister wojny, Montagu — minister dla Indyi, Long — pierwszy lord admiralicyi Monro — sekr. stanu dla Szkocyi, Auckland Geddes — prezydent urzędu handlowego, Addison — minister zdrowia publicznego, lord Lee — prezydent państwowego urzędu gospodarczego, Fischer — prez. urzędu oświaty, Horne — minister pracy i Eryk Geddes — minister finansów.

Emir Fajzul u Clemenceau.

Paryż. (Tel. wł.) »Temps« donosi: Prezydent Clemenceau przyjął przed kilku dniami emira Fajzula, z którym odbył bardzo długą konferencyę. W konferencyi brał także udział, referent dla spraw politycznych M. Berthelot.

Allenby we Francyi.

PARYŻ. (Tel wł.) »Temps« donoszą z Londynu: Marszałek polny Allenby, który nie opuścił jeszcze Londynu, przybędzie we czwartek do Francyi.

Około pogłoski o śmierci Bialika.

W związku z pogłoską o śmierci Bialika pisze wileńska »Jüdische Cajtung« z 27 bm.: Wiadomość o Bialiku należy przyjąć z wielką rezerwą, a to z następujących powodów: Przed tygodniem odwiedziła naszą redakcyę pewna osoba z Rygi, która opuściła Odessę tuż przed Nowym Rokiem żydowskim. Owa osoba doniosła nam, iż wszystkie wiadomości, jakie się ukazały w gazetach o tem, że Bialik wiele cierpiał od bolszewików, są mocno przesadzone. Bialiak jest zupełnie zdrowy i ma zamiar przy pierwszej sposobności wyjechać do Palestyny i przenieść tam swoje wydawnictwo. »Moriah«. Informator opowiedział również, iż w ostatnim czasie Bialik napisał dwa nowe poematy: »Aszan« (Dym) i Erew w'waker« (Wieczór i poranek). Wogóle jest wiadomość wileńskiego »Tug«'u bardzo podejrzaną, ponieważ Moskwa jest w ostatnim czasie zupełnie odciętą od Odessy«.

W niedzielę, 2-go b. m. o godz. 11.30 przed południem odbędzie się w lokalu Strzechy robotniczej (ul. Gertrudy 27)

Zgromadzenie publiczne

z porządkiem dziennym:

„Żydzi, a spoczynek niedzielny“.

Referent: poseł dr. Thon.

Żydzi! Jawcie się masowo!

Komitet lokalny Org. syon. w Krakowie

KRONIKA.

Kraków 31 października.

Pierwsza rocznica wyzwolenia Krakowa i kraju z pod jarzma austryackiego święcona będzie uroczyście w niedzielę dn. 2 listopada. Na uroczystość tę między innemi złożą się: nabożeństwo w kościele Maryackim o g. 10, potem pochód wzdłuż linii A—B i C—D przed wartę główną (wieża ratuszowa) na rynku, gdzie nastąpią przemówienia i defilada delegatów stowarzyszeń, wojska i młodzieży.

Goście amerykańscy w Krakowie. Wczoraj przybył na kilka dni do Krakowa z Warszawy Mr. George Palmer Putman, szef najstarszej firmy wydawniczej G. P. Putman's Son w N. Yorku i w Londynie. Mr. Putman, który przyjechał tu z małżonką, zabawi kilka dni w Krakowie. Od kilku dni bawią w Krakowie pp. L. S. Kirtland z N. Yorku jako przedstawiciele „New York Timesu“ i „Leslies Weekly“. Z Krakowa pp. Kirtlandowie mają się udać do Warszawy, Wilna i Gdańska. Bawi tu również kapitan wojsk amerykańskich Gorman, kierujący przenośną łaźnią amerykańską. Obecnie łaźnia ta znajduje się w Słomnikach. Korzystają z niej setki ludności, ponadto każdy piąty ubogi zgłaszający się do kąpieli, otrzymuje bezpłatnie ciepłą koszulę. Goście amerykańscy zwiedzają Kraków i bardzo skrzętnie informują się o tutejszych stosunkach. Wczoraj byli również na raucie w salach kasyna wojskowego, urządzonym na schroniska dla wojska na froncie.

Kraków-Wilnu. Prezydyum miasta wysłało na ręce prezydyum miasta Wilna serdeczne życzenia szczęśliwej pracy dla wileńskiej Rady miejskiej.

„Orfeusz w piekle“ Offenbacha bawi od tygodnia publiczność, pełną humoru i do lekkomyślności lekką melodyą, która naokoło akcyi osnutej na tle parodyi mitu greckiego doskonale się wije. W muzyce i libretcie Orfeusza jest tyle iście francuskiego dowcipu, wyśmiewającego ówczesne paryskie towarzystwo (po roku 1850) że jeszcze dziś operetka ta nie trąci archaizmem, a wesołość muzyki i satyra nie straciły jeszcze nic na świeżości. Orfeusza wystawia teatr powszechny z całą starannością i z tą cechą charakterystyczną często dla scen mniejszych, że na nie temperament i werwa — z większych scen ucieka. Pluto Tarnawskiego — to arcytyp ze względu na głos, postać i gest. Z reszty zespołu zasługują na uznanie pp. Brzozowska, Harasimowicz, Korabianka, Lelewicz.

Z teatru Powszechnego. W najbliższy wtorek dnia 4 listopada br. wchodzi na afisz doskonała dowcipna i dużo pola artystom do popisu dająca, farsa amerykańska, mianowicie „Potasz i Perlmutter.“ Świetnie podpatrzone typy, zawrotna w swem tempie akcya krotochwili i mnóstwo przezabawnych sytuacyi — cechują tę najświeższą nowość repertuarową. Reżyseryę tej sztuki prowadzi dyr. Jarniński.

Z „Bagateli“ Interesującą dla publiczności będzie wiadomość, że na jednem z najbliższych przedstawień „Kobiety bez skazy“ spodziewaną jest obecność Gabryeli Zapolskiej która, zachęcona głosami prasy, zamierza przyjechać do Krakowa.

Wieczór literacki. Staraniem „Klubu im. Br. Grossera“ odbędzie się w sobotę dnia 1 listopada br. o g. 7 i pół wiecz. w sali Kahału. Wieczór literacki z referatem p. Joelona na temat: „Pierwiastek narodowy u Pereca, Bialika i Wyspiańskiego“ ze współudziałem innych wybitnych sił.

Omyłka drukarska. W artykule pt. „Zmiana w angielskiem ministerstwie spraw zagranicznych“ we wczorajszym numerze „N. Dz. ma być we wierszu 38 z góry zamiast „minister Balfour“ — „mister Balfour.“

Podróże do Wiednia i Austryi. Niem.-austryacki Urząd paszportowy w Krakowie podaje do wiadomości: Z powodu obostrzenia przepisów o podróżach do niemieckiej Austryi, zawiadamia urząd paszportowy, że na przyszłość tylko ci starający się o wizę paszportową mogą otrzymać zezwolenie na przyjazd do Austryi, którzy wykażą się zezwoleniem na pobyt ze strony dyr. policyi w Wiedniu lub też stanowczą konieczność podróży, udowodnią w sposób nie ulegający wątpliwości.

Pobór węgla. Na murach miasta ukaże się obwieszczenie magistratu, normujęce sprzedaż węgla na opał domowy w mieście. Sprzedaż ta odbywać się będzie wyłącznie za okazaniem osobnych legitymacyj uprawniających do poboru węgla (koksu i brykietów) i za odłączeniem kuponu legitymacyi. Do uzyskania legitymacyi węglowej uprawnione są gospodarstwa domowe, których zapas węgla nie przenosi $1^1/_2$ ctn. metr. wzgl. co do osób zajmujących pokoje kawalerskie 1 ctn. metr. a to aż do wyczerpania zapasów, do wyznaczonej wyżej ilości przy przepisanym użyciu węgla. Termin ostateczny do zgłaszania się po odbiór legitymacyi węglowych upływa dnia 8 listopada br. — Począwszy od listopada br. miesięczna racya na opał domowy wynosi aż do odmiennego zarządzenia dla gospodarstwa domowego z kuchnią $1^1/_2$ ctn. metr. (3 ctn. clowe), zaś dla mieszkań bez kuchni (pokoje kawalerskie) 1 ctn. metr. (2 ctn. clowe). Obwieszczenie zawiera cały szereg dalszych szczegółów.

Ograniczenie ruchu kolejowego w obrębie lwowskiej dyrekcyi. W obrębie lwowskiej Dyrekcyi kolejowej ograniczono ruch pociągów osobowych w ten sposób, że na każdej linii kolejowej kursuje tylko jedna para pociągów, t. j. w jednym kierunku tylko jeden pociąg. Wyjątek stanowi linia główna Lwów-Kraków, na której kursują wszystkie dotychczasowe pociągi.

Przejęcie straży pożarnej przez gminę. We środę odbyło się uroczyste oddanie straży pożarnej z rąk wojskowości w zarząd gminy przy udziale gen. Stillera w gronie oficerów załogi krakowskiej, wiceprezydentów Sarego i Rollego oraz naczelnika straży Nowotnego. Straż pożarna, która od początku wojny była pod zarządem wojskowym, została przez władze wojskowe znakomicie wyekwipowana, za co ustępujący naczelnik straży p. Nowotny serdecznie podziękował gen. Stillerowi. Uroczystość zakończyła defilada samochodów straży przed gen. Stillerem i prezydyum miasta.

Sprawy miejskie. W dniu 29. bm. odbyło się pod przewodnictwem wicepr. miasta Rollego posiedzenie połączonych sekcyj V. i VI., na którem — prócz przyjęć do gminy miasta — załatwiono szereg spraw administracyjnych, dotyczących dobroczynności gminnej i przyznano jednemu z rękodzielników krakowskich zasiłek z fundacyi dra Dietla

Lichwa drzewem opałowem przybiera katastrofalne rozmiary. Do „szczęścia“ zalicza się nabycie kółka suchego miękkiego drzewa, wagi 8 do 9 kg. za 10 K, a cena 60 do 80 K. za 100 kg. mokrego miękkiego drzewa opałowego jest ceną „protekcyjną“! Co na to urząd walki z lichwą?!

Zakwestyonowanie złotych monet. D. 28 bm. w pociągu wieczornym, zdążającym w stronę Oświęcimia, zakwestyonował Aleksander Bernat organ kontrolny tut. starostwa O. K. W., z powodu podejrzenia o niedozwolony wywóz poza granice państwa złotych monet, u Chiela Kalmana Bronnera z Oświęcimia 280 sztuk złotych 20-markówek, a u Chaima Hutterera z Krakowa 258 sztuk po 20 mk, 131 sztuk po 10 mk, 64 sztuk po 10 rb. 85 sztuk po 5 rb., 4 sztuki po 20 franków i 2 szt. po 15 rb. w złocie. Dochodzenia w toku.

Podając notatkę powyższą za pismami krakowskiemi, zapytujemy oddział kontrolny tutejszego starostwa, czemu nie uważał za stosowne o fakcie powyższym donieść nam na równi z innemi redakcyami.

Przedmioty znalezione do odebrania. W magistracie można przejrzeć spis przedmiotów, znalezionych oraz odebranych podejrzanym osobnikom i odesłanych do magistratu. W spisie znajduje się znaczna liczba cennych przedmiotów oraz kilka większych kwot.

P. **Chaim Wieg** zechce zgłosić się do Biura organizacyi syonist. Stradom 15.

Za cały szereg kradzieży aresztowano wczoraj 18 l. Józefę Zielińską która ostatnio włamała się do mieszkania ślusarza kolejowego Jana Pojawskiego i tam w obecności niemowląt skradła ze szafy garderobę i inne rzeczy wartości około 1200 K.

KOMUNIKATY.

Syon. W niedzielę 2 listopada o g. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu stow. „Syon“ Stradom 16 I. p. odczyt p. Chaima Balla z Łodzi na temat: „Ruch narodowo żydowski przed laty a dziś“.

Haszachar-Przedświt. W sobotę o g. 7 wiecz. referat kol. Halperna n. t. „Bundyzm, poale-syonizm i ceire-syonizm.“

Iwriah. Jutro w sobotę o g. 3 pop. w sali Stradom 15 odczyt hebrejski p. Silberringa o poecie Z. Sznejurze. Wstęp wolny.

Seminaryum palestyńskie. Jutro w sobotę, o g. 7 wiecz. w sali Biura palestyńskiego Stradom 15 pierwsze zebranie uczestników seminaryum.

Merkaz-Haceirim. Piątek g. 8 w. „Tyg. przegląd polityczny“ (red. Halpern) Sobota 3 pop. ref. red. Freunda „Nacyonalizm żydowski“ 8 wiecz. I lekcya hist. lit. żydowskiej. Niedziela 7 wiecz. ref. „Auto-emancypacya“ Pinskiera.

REPERTUAR TEATRU J. SŁOWACKIEGO

Piątek: Teatr zamknięty
Sobota pop.: Polityka, wiecz. Dziady Mickiewicza.

REPERTUAR M. TEATRU POWSZECHNEGO

Piątek: Księżniczka Trebizondy.
Sobota pop.: Młynarz i jego córka — wiecz. Młynarz i jego córka.

REPERTUAR „BAGATELI“

Piątek: „Kobieta bez skazy“
Sobota pop.: Hiszpańska Mucha — wiecz. Kobieta bez skazy.

Z kraju.

Niema to, jak być endekiem! Warszawski »Robotnik« donosi: Podług obliczeń prasy endeckiej na Zjazd Związku Narodowo-ludowego przybyło około 8.000 »delegatów«. Dziwić się temu trudno, skoro każdy z nich zaopatrzony był dzięki uprzejmości p. min. Eberhardta w dokument treści następującej:

Sekretarjat Związku Ludowo Narodowego Rzecz. Polskiej niniejszem zaświadcza, iż okaziciel niniejszego, p. . . . . jako członek II Zjazdu Związku powraca do stacyi kolei . . . . i na podstawie rozporządzenia Min. Kolei Żelaznych ma prawo bezpłatnego przejazdu w wagonie klasy III pociągów osobowych.

Niniejsze zaświadczenie jest ważne od 26 października do 1 listopada.

Uwaga: przy wyjeździe z Warszawy należy okazać przy kasie III kl. na dworcu kolei.

(pieczęć Związku.)

»Robotnik« żąda, aby min. Eberhardt zwrócił skarbowi należną sumę z własnej kieszeni.

»Wprost niemożliwe«. Komitet niesienia pomocy dzieciom przy ministerstwie zdrowia rozesłał następujący cyrkularz do żydowskich szkół i ognisk dziecięcych: Przy odwiedzinach żydowskich instytucyi syonistycznych skonstatowano, że listy dzieci, jak również rachunkowość prowadzone są wyłącznie w języku żydowskim, co czyni wprost niemożliwem przeprowadzenie jakiejkolwiek kontroli. Donosimy, iż jeśli powyższe instytucye chcą nadal korzystać z naszej pomocy, to muszą zaprowadzić księgi w polskim języku państwowym«.

Szkoda, że ministerstwu zdrowia nie przyszła myśl o przyjęciu urzędnika żydowskiego, znającego język żydowski. Czy i to jest »wprost niemożliwem«?

Bierny opór w warsztatach kolejowych we Lwowie objął cały główny warsztat jakoteż t. zw. warsztat reparacyjny parowozowni (ogrzewalni). Kilka tysięcy pracowników kolejowych przychodzi tedy do swych lokali służbowych, pozostaje w nich przez przepisaną ilość godzin, lecz zajmuje się wszystkiem innem byle nie pracą. Zachodzi niebezpieczeństwo, że bierny opór przeniesie się także na inne warsztaty i parowozownie. Bierny opór ma na celu zmuszenie zarządu kolejowego do przyjęcia wszelkich żądań tej grupy robotników.

Żydzi i Ukraińcy w komisyi dla internowanych. »Wpered« dowiaduje się z Warszawy, że w skład komisyi, jaka będzie wysłana do obozów koncentracyjnych wejdzie również po dwu przedstawicieli narodowości ruskiej i żydowskiej.

400 rodzin w ziemiankach. »Wpered« donosi, że we wsi Kuropatnikach w powiecie brzeżańskim spędzi nadchodzącą zimę 400 rodzin w ziemiankach. Prócz Kuropatnik jeszcze ośm wsi okolicznych nie ma ani jednej chaty.

Dział gospodarczy.

(p.) **300 do 1000 wagonów** towarów zagranicznych, przeznaczonych dla kupców małopolskich, stoi obecnie na linii Piotrowice—Kraków. Władze kolejowe tłumaczą opóźnienie w dostawie brakiem magazynów cłowych w Krakowie, tymczasem magazyny w Dziedzicach i Oświęcimiu świecą pustkami. Nic dziwnego, że panuje brak wagonów, skoro wagony te już miesiącami wystawają w jednem miejscu.

(p) **Popłoch wśród waluciarzy.** Od kilku dni waluta ma tendencyę zniżkową. W pierwszym rzędzie spada z dnia na dzień lira, wyśrubowana do egzotycznej wprost wysokości. Tracą na tem nietylko właściciele lir, lecz także właściciele manufaktury włoskiej, zakupionej po wygórowanym kursie (do 11 koron za lirę).

Komunikacya towarowa z Czechami i Austryą. Od 1 listopada wprowadza się bezpośrednia komunikacya towarowa pomiędzy kolejami polskiemi a czecho-słowackiemi i austryackiemi przez Bogumin, Cieszyn, Zwardoń i granicę: pod Besnidem, pod Leluchowem i pod Łupkowem. Przesyłki w tej komunikacyi mogą być nadane na wszystkich stacyach kolei prywatnych i państwowych polskich za wyjątkiem kolei wojskowych i dojazdowych — do wszystkich stacyi kolei czesko-słowackich i austryackich i odwrotnie.

Do każdej przesyłki ma być dołączony list przewozowy — na polskich stacyach z drukowanym tekstem polsko francuskim na austryackich zaś i czesko-słowackich stacyach z tekstem niemiecko francuskim względnie czesko-francuskim.

Listy przewozowe na przesyłki, wysyłane z Polski winny być wypełnione przez nadawcę w języku polskim. Nadawca obowiązany jest dołączyć do listu przewozowego zezwolenie odnośnej władzy na wywóz.

Należytości przewozowe winien opłacić nadawca z góry.

Przywóz towarów dla Czecho-Słowacyi. Aby uchronić polskie firmy interesowane w wywozie do Czecho-Słowacyi od ewentualnych szkód i strat, Konsulat Polski w Pradze zwraca uwagę, że zarówno Czesko słowacka Komisya przywozu i wywozu jak i organa cłowe wymagają, aby wszelkie przesyłki zagraniczne do Czecho słowacyi były zaopatrzone w przepisane certyfikaty przywozowe. Firmy wysyłające względnie przyjmujące przesyłki zagraniczne bez zezwolenia czesko słowackiej Komisyi przywozu i wywozu będą musiały ponosić wszelkie koszta i straty, jakie wskutek zatrzymania względnie zwrotu przesyłek wynikną.

Komitet do walki z zimą. W łonie rządu aktualną się stała sprawa utworzenia »Komitetu do walki z zimą«. Zadaniem jego byłoby prowadzenie akcyi opałowej i żywnościowej dla biedaków, zarządzanie ograniczeń opałowych, świetlnych, konsumcyjnych i mieszkaniowych itd. Kwestyą tą zajęli się podobno żywo m. in. wiceministrowie: Bymka, Pryster, Skrzyński, kierownik aprowizacyi Sobański i inni.

Giełda krakowska z dnia **30** bm.

Waluty:	Ofiar.	żądano	tranzakcye
Marki polskie	185·—	195·—	—·— 193·50
Ruble carskie po 100 rb.	215·—	245·—	230·— 232·—
„ „ „ 500 „	225·—	250·—	238·—
„ „ drobne	—·—	—·—	—·—
„ dumskie	100·—	115·—	—·—

Ze świata.

Milionowa zbiórka żydowska w Ameryce. W Ameryce panuje obecnie wielki brak budynków, szczególnie dający się we znaki instytucyom dobroczynnym, zmuszonym do rozszerzania swej działalności z powodu wielkiej ilości ubogich. Celem stworzenia funduszu dla budowy nowych instytucyi i powiększenia już istniejących urządziła »Federacya instytucyi żydowskich« specyalną zbiórkę. Na bankiecie, odbytym z tej okazyi, przemawiali pp. Feliks Warburg, Louis Marshall, pułkownik Gibson, pułk. Ginsber i i. Zebrano na samym bankiecie 3 miliony dolarów. W ciągu pierwszego tygodnia zebrano — 10 milionów dolarów. Jednocześnie zebrali kupcy żydowscy na jarmarku futrzanym w St. Louis 150.000 dolarów.

Redaktor ... odpowiedzialny Dr. Wilhelm Berkelhammer. — Druk. M. Deutschera, Kraków, Bożego Ciała 10 Telefon 1056.